

# Ozorowski, Mieczysław

---

## Jezus - guru czy serce wspólnoty?

---

Studia Teologiczne 15, 343-347

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

6,52-53. Od tej chwili toczy się dyskusja: podział autorytetów naukowych jest mniej więcej wyrównany. Świadczy o tym odbyte w 1992 r. w Uniwersytecie Katolickim w Eichstätt symposium na temat 7Q5 (por. B. Mayer [Hrsg], „Christen und Christliches in Qumran?“, Regensburg, 1992). Nie czas na przedstawienie tu argumentów papirologiczno-paleograficznych i krytyki tekstowej za opcją O'Callaghana. Zainteresowanym możemy powiedzieć tylko tyle, że „przeprowadzone badania komputerowe w Liverpool przy pomocy programu *Ibykus* poprzez całą literaturę grecką (biblijną, patrystyczną i klasyczną) wskazują tylko na tekst Mk 6,52-53, a więc zaproponowany przez O'Callaghana”. Co więcej, „odwołując się do zasady falsyfikacji (tzw. fallibilizmu) K.R. Poppera („*Ligik der Forschung*“, Wien 1935, polskie tłumaczenie: „*Logika odkrycia naukowego*“, PWN, Warszawa 1977), można powiedzieć, że propozycja O'Callaghana odczytania 7Q5 jako Mk 6,52-53 zawiera wiele potencjalnych falsyfikatorów, które nadają jej większy stopień uprawdopodobnienia, dopóki coś przeciwnego nie zostanie udowodnione”. Gdyby hipoteza O'Callaghana potwierdziła się, to Bultmarowską Formgeschichte i katolicką Redaktionsgeschichte będzie można schować do lamusa.

A wszystkich zainteresowanych qumranologią zachęcamy do wzięcia w ręce dobrych szkieł powiększających i podjęcia na nowo studiów nad faksymiliami papiirusów z Qumran, bo nie ludźmy się, że wiemy dzisiaj już wszystko o wspólnocie znad Morza Martwego.

Autor dziękuje za bardzo cenne wskazówki ks. dr Wojciechowi Nowackiemu oraz kolegom Robertowi Czarnowskiemu, Zbigniewowi Pyskło, Arturowi Michalakowi, Krzysztofowi Szakielowi za wspólne długie godziny spędzone nad tekstami qumrańskimi.

#### BIBLIOGRAFIA

- Betz Otto, Riesner Rainer, *Jezus, Qumran i Watykan*, The Enigma Press, Kraków 1994.
- Chmiel Jerzy, *Chrześcijaństwo w Qumran*, Collectanea Theologica 65(1995) nr 1.
- Mędała Stanisław, *Znaczenie rękopisów znad Morza Martwego dla studium NT*, Filomata 1989.
- Kapera Zdzisława J., *45 lat qumranologii*, Collectanea Theologica 65(1995) nr 1.
- Muchowski Piotr, *Rękopisy znad Morza Martwego*, The Enigma Press, Kraków 1996.
- Świderkówna A, *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 1996.

**Ks. dr Mieczysław Ozorowski**

### JEZUS - GURU CZY SERCE WSPÓLNOTY ?<sup>1</sup>

W filmie Franca Zefirellego o św. Franciszku znajduje się między innymi scena przedstawiająca obraz wspólnoty kościelnej. Prałaci i infulaci pięknie i bogato ubra-

<sup>1</sup> Opracowane na podstawie artykułu: M. Grey, *Jésus, gourou de l'individualisme ou coeur de la communauté? La condition de disciple chrétien et l'Eglise chrétienne*, Concilium 269(1997) s. 143-153.

ni sprawują wspaniałą pontyfikalną liturgię. Widz oczarowany splendorem celebracji tej wielkiej sumy porażony jest odkryciem, że kościół jest całkowicie pusty. Gdzie jest lud Boży? Znajduje się on w dolinie otaczając Franciszka i Klarę. Na łonie cudownej przyrody, w otoczeniu owieczek, kóz, kur sprawują oni niezwykłą liturgię, pełną ciepła i przyjaźni. Scena przypomina swym duchem zachowanie hippisów z lat sześćdziesiątych, ale reżyser nie pozostawia cienia wątpliwości: *tu znajduje się autentyczna wspólnota chrześcijańska*. Widzimy tu dwa sposoby nie tylko celebrowania liturgii ale dwa sposoby przeżywania Kościoła.

Powszechne i spontaniczne uczestnictwo ludu Bożego w reformie liturgii po Soborze Watykańskim II świadczy o wielkiej potrzebie zmiany, o niezadowoleniu i braku satysfakcji w przeżywaniu Kościoła w „starym stylu”. W obecnym ześwieczonym społeczeństwie problem stawiany jest jeszcze ostrzej. Dotyczy to bardziej Kościoła na Zachodzie niż w Polsce. Kościół postrzegany jest często jako struktura alienująca i skorumpowana. A skoro tak jest, dlaczego nie przeżywać ideałów chrześcijańskich z pominięciem Kościoła. Chodzi tu o pewne wartości chrześcijańskie, takie jak: miłość bliźniego, uczciwość, sprawiedliwość społeczna itp. Mówią oni, że bez afiliacji do Kościoła można więcej osiągnąć i wprowadzić więcej tolerancji w społeczeństwie, zbliżyć się w pojedynczym geście do innych religii: żydów, muzułmanów, buddyzmu. Nie trzeba usprawiedliwiać konserwatyizmu Papieża i bogactw Watykanu. Wskazują oni na Jezusa Chrystusa proroka, naszego cierpiącego brata w walce o sprawiedliwość społeczną, który łamał wszelkie tabu rozmawiając swobodnie z kobietami i ludźmi z marginesu. To nie ten Chrystus stwarza problemy ale Kościół instytucjonalny.

Powyższe myślenie przyciąga wielu ludzi nie tylko na Zachodzie ale i w Polsce. Podobny sposób argumentacji znajdziemy w teologii wyzwolenia i teologii feministycznej. Nazywa się to *chrystologią przesłania*. Argumentem może być postawa niektórych wielkich postaci XX wieku. Mahatma Gandhi był zachwycony przesłaniem Jezusa (Kazaniem na Górze), stało się ono fundamentem jego polityki non-violence, ale odrażała go postawa uczniów Chrystusa i nie chciał stać się jednym z nich. Inną postacią jest Dag Hammarsjöld, który widział w Jezusie inspirację i środek do zmiany życia politycznego.

Patrząc z drugiej strony widzimy, że w społeczeństwie dominuje powszechnie etos indywidualistyczny. Większość ludzi na Zachodzie ale i w Polsce nie jest zdolna do myślenia o innej rzeczy jak tylko o poprawie poziomu swego życia materialnego. Jeżeli pomagają organizacjom charytatywnym stanowi to małą kropelkę z ich przychodów. Jeżeli korzystają z literatury duchowej to tylko na zasadzie emocjonalnej zgodności i chęci. Indywidualne poradnictwo duchowe stało się bardzo popularne, żeby nie powiedzieć dochodowe. Jest to wynikiem procesu daleko posuniętej prywatyzacji życia publicznego. Nie jest rzeczą dziwną, że ludzie podejmują *decyzję prywatnego podążania za Jezusem* i przyjęcia tylko części z jego przesłania. Problematyka moralności publicznej, sprawiedliwości społecznej odsunięte są często na dalszy plan. Z historycznego punktu widzenia w Kościele pojawiały się kierunki pobożności indywidualnej jako reakcja na przejawy deformacji życia moralnego i religijnego. Obecnie jednak zjawisko to nabrało niebezpiecznych rozmiarów.

Indywidualistyczne podejście do podążania za Chrystusem zauważalne jest również tam gdzie nastąpił upadek teologii wyzwolenia (Ameryka Łacińska). Pojawiło się tam wiele małych grup ekwangelistów, by przekonywać niezadowolonych i za-

gubionych do pójścia tylko *wewnętrznie* za Chrystusem. Podobna sytuacja wydaje się, że panuje w Krajach byłego Związku Radzieckiego. Hierarchia Kościoła skonfrontowana jest również z innymi problemami np.: z grupami podstawowymi, indywidualnymi charyzmatycznymi postaciami pozostającymi na marginesie lub granicy przynależności do Kościoła, mogą to być także grupy o pobożności tradycyjnej (grupy oławskie).

Postawmy tezę: nie można iść autentycznie za Chrystusem bez wsparcia wspólnoty, a postawa autentyczna ulega deformacji bez wymiaru prorockiego.

### Na początku relacja...

Jezus w swoim ziemskim życiu wskazał nam nie tylko Boga jako byt relacyjny - relacje są sercem chrześcijańskiej doktryny o Trójcy św. Jezus nam wskazuje na drogę uzdrowienia, odkupienia i przemiany w relacji Prawdy i Sprawiedliwości. Jezus wzywał ludzi do opuszczenia ich samotności i relacji alienujących, aby zostać przemienionym tam, gdzie sprawiedliwe relacje są urzeczywistnieniem idei Królestwa Bożego.

Na początku, była relacja i relacja była siłą, która stworzyła świat, przez nasze pośrednictwo, z nami i przez nas, wy i ja, wy i my, i nikt spośród nas tylko sam. (Carter Heyward, *The Redemption of God*, Washington 1980 s. 172, tl. własne)

We współczesnych warunkach oznacza to, że bycie uczniem Chrystusa jest absolutnie sprzeczne z etyką prywatyzacji społeczeństwa konsumpcyjnego, które eksploatuje bogactwa naturalne naszej planety i wysysa witalne siły z masy ludzi biednych, traktując ich jako tanią siłę roboczą, o którą nie trzeba się zbytnio troszczyć. Jezus objawił grzech jako *separację*, tworzenie barier nie tylko między bogatymi i biednymi, ale także między Bogiem i człowiekiem, między duchem i ciałem, między ludzkością i naturą.

Jezus w przypowieściach używa prostych obrazów poruszających serce. Porównuje On Królestwo Boże do zaczynu, który pewna kobieta włożyła w trzy miary mąki (Łk 13,20). Innym jednak razem Jezus ostrzega uczniów przed zaczynem - kwasem faryzeuszów i Heroda. Jest to bowiem zaczyn separacji i destrukcji. Prawdziwym zaczynem jest sam Jezus Chrystus: „*gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jest ja pośród nich*” (Mt 18,20). Zbliżając się do Jezusa tworzymy jedno ciało, jeden chleb. Ta rzeczywistość relacyjna z Jezusem wskazuje jednak na *ciało rozdarte i złamane* (przelamany chleb), co jest pewną oznaką prześladowania w świecie. „*Ciało przelamane dla ludu złamanego*” /*Un Corps brisé pour un peuple brisé*/ (Francis Moloney). Św. Paweł z dużym naciskiem mówił zjednoczeniu chrześcijanina z Ciałem Chrystusa. Pierwsi chrześcijanie, męczennicy identyfikowali się z ciałem Chrystusa cierpiącego. Przykładów moglibyśmy podać ogromną ilość. Św. Ignacy pisał, że chce być zmielony jak mąka w zębach dzikich zwierząt, aby stać się chlebem Chrystusa.

Współczesne chrystologie zachodnie poszukują różnych pikantnych kwestii np.: debatuje nad determinującą rolą męskości Jezusa i jej znaczeniem w przekazie posłannictwa ewangelicznego. Przypatrując się jednak pierwotnej, patrystycznej chrystologii, widzimy Chrystusa mężczyznę, ale jest on człowiekiem w ten sposób, że mogą się z nim identyfikować tak mężczyźni jak i kobiety. Identyfikacja z Chrystusem jest oznaką wyróżniającą ucznia - otrzymuje on energię (łaskę) uzdrawiającą i przemieniającą. Jezus jest pośrednikiem o mocy relacyjnej, wchodzi On *w relację*

*bezpośrednią ze wspólnotą mesjaniczną tam gdzie ona żyje i działa.*

Jezus jako figura zbawcza nie jest zwykłym bohaterem czy idolem tak jak Robin Hood, Janosik, czy inny Lenin lub Gagarin albo jakiś zespół muzyczny czy piosenkarz. Gdyby tak było, bez żadnej sprzeczności moglibyśmy powiesić prywatny plakat Jezusa i z nim indywidualnie się komunikować. Jezus jest raczej antybohaterem, odwraca on koncepcję bohatera. Pokazał on raczej, że zbawcza moc działa w relacji i przez relacje. W swym ziemskim życiu Jezus wielokrotnie pozostawiał ludziom możliwość aktywnego decydowania o swoim losie (Zacheusz, Syrofenicjanka, kobieta cierpiąca na krwotok, Setnik). Nawet w sytuacji najbardziej beznadziejnej istnieje możliwość wejścia z Nim w relację. Należy tylko być wrażliwym na tę możliwość i nie podążać w stronę izolacji, destrukcyjnego egoizmu lub bezmyślnej przemocy, a będzie to oznaczać otwarcie się na zbawcze działanie Boga. Chrystus jest niezwykle, nadzwyczajnym otwarciem się na wszystkie rodzaje relacji. Wskazuje On jednocześnie, że korzenie uzdrowienia powinny się opierać na rzeczywistości materialnej i społecznej całego życia. W skali światowej proces ten obrazuje się przez to, że Chrystus posiada wiele twarzy i postaci: czarny Chrystus w Afryce, zakrwawiony Chrystus z Bośni, Chrystus z Azji również posiada swoisty koloryt. Lud Boży identyfikuje się z Chrystusem a On ze swoim Ludem. *Tam gdzie ludzie naśladują Chrystusa tam jest Kościół.* Twierdzenie odwrotne nie zawsze jest prawdziwe. W autentycznej wspólnocie mesjanicznej otwartej na różnorodność relacji, uobecnia się we wrażliwy sposób sam Chrystus.

Niejednokrotnie ta wyczuwalna, *wibrująca* obecność Chrystusa może być odnaleziona we wspólnotach żyjących na peryferiach życia i działania Kościoła. Niektóre z tych grup kontestują struktury Kościoła i jego hierarchię. Z drugiej strony hierarchia Kościoła nie otacza ich odpowiednim zainteresowaniem, a kiedy to robi dochodzi do poważnych dylematów, dramatów: chodzi o wybór zachować wierność Kościołowi czy też wymiarowi profetycznemu. Z całą pewnością potrzeba taktu, delikatności i cierpliwości w rozwiązywaniu takich problemów.

### **Rodzi się nowy Kościół?**

Zbliżając się do nowego tysiąclecia pojawiają się przeróżne wizje dotyczące przyszłości Kościoła. Czas przed jubileuszową datą postrzegany jest jako czas szczególnej, profetycznej działalności Ducha św. Widzimy rzeczywiście znaki, że dokonuje się spokojna rewolucja. Zauważamy znaki odnowy Kościoła, jako wspólnoty podążającej autentycznie za Chrystusem.

- W pierwszym miejscu należy wskazać na nauczanie społeczne Kościoła, w którym wyróżnić trzeba krytykę i *kontestację kultury i etyki indywidualistycznej* i społeczeństwa materialistyczno - konsumpcyjnego.

- Miejscem, gdzie ten wspólnotowy, dynamiczny wymiar życia Kościoła się dokonuje to małe grupy, nazywane w niektórych krajach grupami podstawowymi, w innych miejscach są to grupy ewangeliczne lub charyzmatyczne, kładące nacisk na modlitwę, przyjaźń i pomoc społeczną. Coraz częściej słyszymy wołanie o kulturę prostoty, aby *ludy ukrzyżowane* (nie tylko w Ameryce Łacińskiej) mogły przeżyć.

- Rodzi się nowa chrystologia (chrystologie), w której akcent pada na *dynamikę zbawczą osoby Jezusa*. Ten dynamizm zbawczy Jezusa przybiera różne formy w zależności od kontekstu danej wspólnoty: braku sprawiedliwości społecznej, wojny domowej, ucisku, prześladowania, dobrobytu itd. Chrystologia ma moc przemiany

danej kultury. Uniformizm byłby tylko ograniczeniem *zbawczego potencjału symbolicznej chrystologicznej*. Uczeń Chrystusa powinien dziś być otwartym i współpracować z innymi wspólnotami wiary przede wszystkim w zachowaniu pokoju na świecie.

- Wspólnota uczniów Chrystusa składa się z mężczyzn i kobiet. W innych wspólnotach chrześcijańskich kobiety przejęły aktywne funkcje w strukturach kościołów. Istnieje nacisk, aby przemyśleć miejsce kobiety we wspólnocie uczniów Chrystusa idąc po linii profetycznej a nie tylko hierarchicznej (nie chodzi tu tylko o święcenia kobiet).

- Piątym znakiem jest przeciwstawienie teologii grzechu strukturalnego *teologii struktury łaski*. Pójście za Chrystusem odbywa się we wspólnocie, która jest dobrze zorganizowana. Znajdziemy wokół nas wiele przykładów wspólnot ludzi młodych, którzy podążają za Chrystusem: Ruch Światło-Życie, wspólnoty charyzmatyczne, Wspólnota w Taizé i wiele innych.

- Czas nowego tysiąclecia jest to czas działania Ducha św. W wielu wspólnotach poszukuje się nowych form odpowiedzialności profetycznej, odpowiedzialności dzielenia się z innymi. To nie przez przypadek Duch św. wypracowuje nową wrażliwość słuchania i rozpoznawania prawdy u innych, także wśród ludzi z marginesu. Jak jednak rozumieć postawiony na początku problem prywatyzacji Jezusa? Trzeba przyznać, że działalność społeczna jest niewystarczająca. Ludzie chcą również doświadczyć Boga w swoim sercu, chcą odkryć wymiar duchowy i mistyczny ich wnętrza, nie jako własność prywatną jakiejś elity chrześcijańskiej ale jako zakorzenienie Ludu Bożego w obecności Chrystusa. Jest to obecność zobowiązująca, uzdrawiająca, nawiązująca relacje między innymi ludźmi i całym kosmosem odnawiając życie. Chrześcijańskie osiągnięcie pełni swego rozwoju ludzkiego możliwe jest tylko w solidarności braci i we wspólnocie żyjącej obecnością Chrystusa.